

## "Jak podchodzić do pracy, zarobków i do roli pieniądza".

Niedawno, podczas rozmowy z przyjacielem, poruszyliśmy sprawę pracy i wynagrodzenia, ale nie zdążyliśmy tego szerzej rozwinąć, więc napisałem kilka słów na ten temat. Oczywiście - jak ja to widzę.

Trzeba zacząć od tego, że powinniśmy normalnie żyć tak, by nie robić podziałów na dobro i zło.

Za naszą pracę należy się nam zapłata, bo obecnie tak funkcjonuje nasza cywilizacja. Tak jak wszystko, co dotyczy naszego życia - a więc pracę i zapłatę za nią - trzeba traktować z miłością.

Każdy powinien pracować jak najlepiej na swoim stanowisku, czy wykonywać usługi z największą starannością, bez względu na to, ile za to otrzyma pieniędzy i powinien być wdzięczny za otrzymane wynagrodzenie.

Innej zapłaty zażąda ten, który prowadzi własną firmę i zatrudnia ludzi, inną gdy prowadząc firmę sam wykonuje usługi, inną gdy pracujemy dla kogoś, inną gdy jest ktoś twórcą czy uzdrowicielem. Ale każdy z nich ma zapłacone według określonych reguł, czy przez pracodawcę, czy przez daną grupę usług, czy przez popyt, itd.

Wszystko jest w porządku, jeśli zgadzamy się z ogólnymi zasadami i nie próbujemy zawiązać i wyciągać pieniędzy w nie uzasadniony sposób.

Każde narzekanie na niską płacę, na ciężką pracę, czy jej nadmiar, przyciąga właśnie taką niską płacę i taką ciężką pracę.

*- Co jeśli mamy dar od Boga, jak mamy się zachować gdy dzięki niemu zarabiamy?*

Co to jest ten dar?

Przecież każdy, jak tylko stał się człowiekiem, jest już wyróżniony spośród wielu innych stworzeń. Nie ma czegoś takiego, że przez to, że ktoś potrafi uzdrawiać, jest jakby bliżej Boga - bo Bóg jest jednakowy dla wszystkich i jest we wszystkim.

Jeśli ktoś myśli, że jest w jakiś sposób lepszy, wspanialszy od drugiego, tworzy podziały i może mieć niższą wibrację od wielu, których traktuje z góry.

Czynienie ludzi Wielkimi, Świętymi, Mistrzami, też tworzy podziały a to jest wbrew zasadom miłości.

Każdej pracy i temu co się wykonuje trzeba poświęcić się całym sercem.

Każdy z nas ma dary, tylko czasami nie potrafimy ich wykorzystać.

Ale jeśli ten dar pozwala na bezpośrednie zarabianie nim pieniędzy, tym bardziej powinniśmy skupić się na jak najlepszym i najdokładniejszym wykorzystaniu tego dla ludzi. Tak samo powinniśmy traktować swoje domowe obowiązki.

Jeżeli nie słuchamy drugiego, lekceważymy go i tylko ciągle wymagamy, to wytwarza to napór i odbicie energii powodując w sobie blokady.

Tak więc, życie rodzinne rzutuje na pracę.

Jeśli ktoś działa z miłością, to w jego domu panuje spokój i miłość. Jeśli więc ktoś kto wykonuje usługi związane z jakimś darem - sam nie ma poukładanych stosunków rodzinnych, sam choruje, to można go ominąć szerokim łukiem, bo choćby miał najlepsze

chęci, przekazuje te niskie energie dalej.

W miarę wchodzenia w materialność (bogacenia się) zaczyna dominować pycha i wyniosłość. Zaczyna się traktowanie biedniejszych, mniej znanych z góry - mniej się przykładają uwagi dla takiego człowieka który "groszem nie śmierdzi". Zaczyna się przebieganie... tego przyjmę, tego nie przyjmę, tam pojedę, a tu nie itd. To są podziały i to jest wbrew miłości.

Pracując z kolei za darmo lub ponad siły, wyrządzamy krzywdę sobie i tym, których obsługujemy już zmęczeni, albo z wielką łaską.

Jak są jakieś obowiązujące stawki w danym regionie, w danej profesji - spokojnie możemy brać za te usługi pieniądze wg tych stawek. Zarówno praca za darmo, jak i nadmierne stawki nie są właściwe.

Można dostosować się do średnich zarobków obowiązujących daną profesję tak, by wystarczyło na normalne życie.

Dążenie do kupienia jak najdroższego samochodu, wybudowania jak największej willi, ubieranie się w najdroższe ciuchy, żeby pokazać, iż nas na to stać, wtłacza nas w materialność, w podziały prowadzące do zarożumiałości, pychy i zazdrości.

Są jeszcze wyjątki od sposobu pobierania pieniędzy, gdy przychodzi ktoś komu my mamy wyrównać krzywdy lub ktoś dla nas to robi, wtedy może z jakichś przyczyn, nam nie zapłacić lub zapłacić kilkakrotnie więcej i to jest prawidłowe - jeśli to zrozumiemy.

Tak samo praca dla popularności jest przejawem zarożumiałości i pychy. Owszem są osoby, które będą tak robić, bo ich dusza ma przepracować z tym związane uczucia, ale jeśli je prawidłowo przepracują i zrozumieją, to ich praca się zmienia na normalną, związaną z zasadami miłości.

Bogactwo nie powinno płynąć tylko z naszych pragnień, które narzucają nieraz inni, ale z działania z miłością. Majątek i sława zdobyte w inny sposób, mogą szybko zniknąć i człowiek nagle może się stać bankrutem, może nagle ciężko zachorować, stracić życie itp. ponieważ nie potrafił się obudzić.

„WK”

8 listopada 2010 r.

Blog Planeta-Ziemia

<http://planeta-ziemia.blog.onet.pl>

PS.

Dodam do tego, że moje wypowiedzi są jakby wypadkową moich doświadczeń, mojej osobistej energii. Ktoś może mieć odmienne zdanie i to jest w porządku, bo jego dominująca energia inaczej na to spogląda i nie powinno to wywoływać w nim niepotrzebnych napięć .

Ale jeśli ktoś się z tego powodu złości, denerwuje to znak, że ma coś do przerobienia związanego z danym zdaniem, nieraz tylko słowem - i nie próbując tego zrozumieć, stara się zanegować to co, ktoś napisał. Na dodatek złość dodaje mu dalszych blokad związanych z daną kwestią.